Nakład - 250 -

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, sobota 17 listopada 1928 r. | Nr. 166 (265)

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Lietuvos Aidas 14.XI. zamieszcza następny z serji artykułów Aleksotiszkisa (Puryckisa) o Polsce p. n. „Piłsudski i piłsudczycy". Na wstępie autor podkreśla, że marsz. Piłsudski jest największym autorytetem w Polsce. Zdaniem autora, to, że Piłsudski nie ma większości w Sejmie należy przypisać najbardziej temu, że na liście piłsudczyków nie figurowało nazwisko samego Marszałka. „Pimimo to jednak — pisze Puryckis — potęga imienia Piłsudskiego zrobiła swoje: najbardziej stare i najlepiej zorganizowane stronnictwa zostały rozbite. Z powodu Piłsudskiego powstał również rozłam w najstarszej i najsilniejszej partji P. P. S. Prawdziwą podstawą, na której opiera się Marszałek, — to wojsko. W niem niema on konkurentów. Najwięksi wrogowie Piłsudskiego — to endecy i chrz.-demokraci. Duchowieństwo katolickie podzieliło się. Niższe w znacznej większości występuje przeciw Marszałkowi, wyższe waha się lub też wypowiada się za Marszałkiem".

Autor zastanawia się nad tem, dlaczego marsz. Piłsudski ma tak wielki autorytet i wpływy w społeczeństwie, mimo, iż powstanie Polski należy zawdzięczyć tylko wojnie światowej i rewolucji rosyjskiej; granice Polski zostały wytyczone przez konferencję paryską, bez żadnego na to wpływu Marszałka. Wg. autora — najważniejszą przyczyną wywyższenia się Piłsudskiego jest, potrzeba przywódcy, jaką odczuwają masy, zwłaszcza niekulturalne.

Fakt, że władza nie została ujęta przez Witosa lub Dmowskiego, należy — zdaniem autora — Przypisać temu, że żaden z nich nie miał siły, jaką posiadał Piłsudski. Wszelako — wg. autora — mylnem byłoby sądzenie, że autorytet marsz. Piłsudskiego opiera się wyłącznie na sile. Zdobi go aureola starego bojownika, twórcy legjonów i wodza. On jest politykiem — romantykiem. Jego programem po dziś dzień jest Rzeczpospolita w granicach z 1772 r. To imponuje masom. Piłsudski jest dobrym psychologiem tłumu, świetnym mówcą i, ogólnie biorąc, — człowiekiem o wielkim praktycznym rozumie.

W d. c. Puryckis podkreśla, że Marszałek potrafił dobrać sobie odpowiednich pracowników, dzięki czemu w ciągu dwuletnich jego rządów nastąpił duży postęp.

„Piłsudski — pisze autor — wszędzie i wszystkim podkreśla, że jest on Litwinem i nie ma w nim ani kropli krwi polskiej. Piłsudski twierdzi, że jest lepszym Litwinem od każdego z obecnych przywódców Litwy i że policzy się z nimi za to, iż sprzeniewierzyli się idei litewskiej, tworząc lilipucie państwo. W wolnych chwilach Piłsudski lubi marzyć i mówić o Litwie. Polaków nie lubi i częstokroć mówi im rzeczy nieprzyjemne".

Pomocnicy Piłsudskiego — wg. autora — w znacznej części są to ludzie młodzi, energiczni. Duża ich część jest pochodzenia nie polskiego. Dało to powód przeciwnikom Marszałka do twierdzenia, że Polską rządzą cudzoziemcy. Piłsudczycy ślepo ufają swemu wodzowi. Panuje w nich ścisła dyscyplina wojskowa. O korupcji, pijaństwie i innych wadach piłsudczyków wcale nie słychać. Co się tyczy programu, to — zdaniem Puryckisa — Marszałek najprawdopodobniej go nie ma, a w każdym razie nie zdradza się z nim. I dobrze czyni, tak postępując. Bowiem dzięki tej taktyce Piłsudski korzysta ze współpracy najbardziej prawego odłamu społeczeństwa i najbardziej lewego — socjalistów. „Jak na polu walki, nie zapytują się wodza o to, jakie ma on plany, a tylko wypełnia się jego polecenia, tak i piłsudczycy wypełniają rozkazy swego wodza, bez zmróżenia oka".

Piłsudski postawił sobie jako wielki cel: wzmocnienie Polski na wewnątrz i na zewnątrz. Ale czy wiele mu pozostało życia? — zapytuje autor i podkreśla, że o nieuleczalnej chorobie Marszałka mówi się

tylko zagranicą, podczas gdy w Polsce o tem nie wspominają nawet jego przeciwnicy.

Lietuvos Aidas 12.XI. w art. wst. nawiązując do wypadków lwowskich podkreśla, że Polacy nie żałują pieniędzy, celem uczynienia z Lwowa i z Wilna twierdz polskości, z których kultura polska promieniowałaby mocniej nawet aniżeli z Warszawy. We Lwowie — wg. dziennika—Polacy mają znacznie trudniejsze zadanie, niż w Wilnie, gdyż Lwów leży w centrum dobrze zorganizowanej i narodowo zorjentowanej Ukrainy. Dziennik obszernie rozwodzi się nad rzekomem demolowaniem przez inteligencje polską m. Lwowa instytucyj ukraińskich, oraz o wykopywaniu z grobów Ukraińców i t. d.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

Prasa francuska 13.XI. zamieszcza szereg artykułów, omawiających utworzenie nowego gabinetu Poincaré'go:

Le Temps pisze m. in., że od radykałów zależało wejście ponowne do gabinetu zjednoczenia narodowego czy pojednania republikańskiego. Niektórzy ich przywódcy sprzeciwili się jednak temu. Na przyszłość będzie również zależało od radykałów czy będą oni reprezentowani w większości, popierającej nadal politykę prowadzoną od dwóch lat, która obecnie będzie kontynuowana.

Journal des Debats pisze: Udzielając szerokiego kredytu rządowi, który wyszedł obronnie z niebezpiecznego kryzysu i nie jest może najgorszym z gabinetów, jakie mogły powstać w tych warunkach — nie zapominajmy, jak ważne zagadnienia są w toku. Kryzys nie zmienił sytuacji: istnieje nadal konieczność odnowienia państwa, prowadzenia oględnego pertraktacji w sprawie odszkodowań. Nie zmieniła się również sytuacja odnośnie długów międzysojuszniczych.

L'Echo de Paris wyraża się z uznaniem o decyzji Poincaré'go, która mu przynosi zaszczyt. Postępowanie jego pełne taktu i poszanowania tradycji parlamentarnych uwydatniło tembardziej nieprzejednane stanowisko radykałów, pogłębiając ich odpowiedzialność za obecne przesilenie.

Le Matin pisze że utrzymanie się Poincaré'go na czele rządu, jest wydarzeniem doniosłości europejskiej. Od września rozpoczęły się pertraktacje w sprawie ewakuacji Nadrenji i odszkodowań, koniecznem jest w tych warunkach, aby odpowiedzialni ministrowie mieli poczucie wagi tych zagadnień i nie ulegali powierzchownym formułom sugestjonowanym przez Genewę i Lokarno.

Le Journal pisze: Z winy wielkiej partji politycznej powstał gabinet, o składzie dość nieprzewidzianym; ma on jednakże zapewnioną większość. Od przywódców stronnictwa radykalnego, które się dobrowolnie usunęło, od udziału w rządzie, będzie zależało pogłębienie tej większości i udzielenie poparcia oględnej i stanowczej polityce Poincarê'go.

Le Petit Parisien J. Bainville sądzi, że kryzys polityczny przynajmniej na coś się przydał, gdyż umożliwił wypróbowanie świeżo przeprowadzonej stabilizacji franka.

L'Ere Nouvelle zapowiada opozycję radykałów lojalną, stanowczą i opartą na podstawie uchwał powziętych w Angers. Jednakże we wszystkich tych sprawach, w których w grę będzie wchodziło dobro powszechne, narodowe, opozycja podporządkuje się tym względom.

The Daily Telegaph 13.XI. omawiając w dłuższym art. wst. utworzenie nowego gabinetu przez Poincaré'go, pisze, że premjer francuski uważa większość Izby za dostateczną dla przeprowadzenia programu rządowego, którego zasadniczą częścią jest budżet. Położywszy podwaliny pod sytuację finansową — sprawę budżetu Poincaré pozostawi swoim kolegom ministerjalnym, a sam zaś zajmie się polityką zagraniczną w tak ważnym okresie jak wznowienie sprawy odszkodowań i ewakuacji Nadrenji.

The Manchester Guardian 13.XI. pisze w art. wst. z powodu utworzenia nowego rządu przez Poincarêgo, że na kryzysie ministerjalnym zyskała opozycja. Autor wyraża zadowolenie, że nieznaczna mniejszość występująca przeciwko militarystycznej polityce Francji (wyłączenie rezerw francuskich z ogólnego planu rozbrojenia) po kongresne w Angers zamieniła się w silną opozycję, wobec czego sprawa rozbrojenia na lądzie — chociaż nie jest obecnie na zbyt dobrej dobrej drodze, — jednak nie jest zupełnie beznajdziejną; blok nacjonalistyczny został bowiem rozbity.

STANY ZJEDNOCZONE A. P. A KONTYNENT.

Le Temps 13.XI. pisze w art. wst. iż mowa Kellogga nie przyniosła właściwie nic nowego; natomiast przemówienie Coolidge'a ma wielkie znaczenie polityczne. Wiadomo, iż polityka Waszyngtonu w dziedzinie międzynarodowej ulegała w ciągu ostatnich lat osobistym wpływom Coolidge'a. Zapewne, i Hoover będzie wywierał wpływ w dziedzinie politycznej, lecz należy się spodziewać, że będzie on kierował się temi samemi pobudkami, co jego poprzednik. Coolidge zaznaczył m. inn., że Stany Zjednoczone są za ograniczeniem zbrojeń nie dlatego, aby chciały uniknąć wydatków z tem związanych, lecz ponieważ dążą do urzeczywistnienia idei pokoju powszechnego. Z drugiej jednak strony Coolidge nie zgadza się bynajmniej z tem, aby bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych miało być poświęcone dla sprawy rozbrojenia. Przeciwnie tezą jego jest, że kraj powinien zorganizować odpowiednio swoje sposoby obrony. Jednakże stosunek Stanów Zjednoczonych do Europy ma być, zdaniem Coolidge'a, uzależniony od postępu sprawy rozbrojenia.

L'Action Française 13.XI. zamieszcza art. J. Bainville p. n. „Ver la ratfication". Autor zastanawia się nad pytaniem czy słuszne jest przypuszczenie, że Smith nie byłby tak nieprzejednany w sprawie długów, jak prez. Hoover. Nie jestto bynajmniej rzeczą pewną. Prezydent stronnictwa demokratycznego, podejrzany dla republikanów, musiałby raczej być większym rygorzystą, aniżeli kto inny. Jestto fakt po-

wszechnie znany. Dziennik przypomina, iż przed kilku miesiącami pisał, że są cztery możliwości załatwienia sprawy długów, a mianowicie: 1) nie ratyfikować i nie płacić; 2) ratyfikować i płacić; 3) ratyfikować i nie płacić; 4) nie ratyfikować i płacić. Czwarty punkt dotychczas korzystał z pierwszeństwa. Metoda ta nie może się jednak utrzymać, gdyż spłaty czynione przez Francję nie były zaliczane na poczet układu Beranger-Mellon, lecz uważane były tylko jako procenty na poczet długu wojennego. W każdym razie Francja miała nadzieję, że sumy już przelane, będą jej zaliczone na poczet długu. Niemcy obrały inny system: ratyfikowania i nie płacenia, a przynajmniej płacenia jaknajmniej i zasłaniania się wszelkiemi możliwemi trudnościami. Niewiadomo jednak czy przyjąwszy ew. taki system Francja cieszyłaby się taką samą sympatją i zrozumieniem ze strony Ameryki jak Niemcy.

Francja niema już nawet dziś tego przywileju, że jest dla Stanów Zjednoczonych jedyną „republiką siostrzaną". Podobno Hoover, który ratował Europę w czasie wojny, powrócił do Ameryki zupełnie rozczarowany. Dla rygoryzmu purytańskiego Europa jest do gruntu zepsuta. Francja szczególnie wydaje mu się być obciążoną grzechami łacińskiemi, Ameryka nie będzie więc zapewne równie wyrozumiała dla Francji, jak dla Niemiec.

The Morning Post 12.XI, omawia w art. wst. przemówienie Coolidge'a, wygłoszone na zjeździe Legjonu amerykańskiego. Autor pisze, że ma on zrozumienie dla żądań prezydenta, odnośnie większej marynarki, zadaniem której jest obrona brzegów, handlu i zagranicznych posiadłości amerykańskich, broni jednak stanowiska Anglji, w sprawie zbrojeń morskich, wskazując na to, że Anglja jest wyspą, a Ameryka kontynentem; wobec czego Ameryka nie ma potrzeby dążyć do zrównania swych sił morskich z angielskiemi. Poruszając sprawę dużych wydatków Ameryki na obronę — autor pisze m. in., iż więcej sympatji niż dla rządu St. Zjedn., ma on dla narodu amerykańskiego, który godzi się na tak duże wydatki.

The Times 13.XI. omawiając w art. wst. przemówienia Coolidge'a, pisze m. in., że całe to przemówienie obliczone zostało na wywołanie odpowiedzi ze strony państw europejskich.

Z przemówienia Coolidge'a wynika — pisze autor — że polityka Stanów Zjednoczonych w stosunku do sąsiadów nie jest i nie będzie filantropijna. Stany Zjednoczone będą kroczyły konsekwentnie po drodze swych interesów narodowych, zmierzając do ściągnięcia należnych im długów. Przez budowę nowych krążowników, lub przez redukcję morskich zbrojeń mocarstw będą starały się zdobyć uznanie swych wpływów i swego znaczenia wśród narodów świata. W sprawach międzynarodowych będą brały o tyle udział, o ile tego będą wymagały ich interesy wewnętrzne oraz rozwijające się interesy ich posiadłości zamorskich. Linja polityki amerykańskiej zaznaczyła się na Konferencji Genewskiej i w pakcie Kellogga. Była ona niezmienna za rządów Coolidge'a i pozostanie taką przy jego następcy. Autor nie widzi sprzeczności pomiędzy polityką brytyjską a amerykańską i dlatego wierzy w dobre stosunki pomiędzy obu pokrewnemi narodami i ich rządami, tembardziej, że Anglja nie ma zamiaru współzawodniczyć z Ameryką w budowie floty. Rola, jaką Anglja odgrywa w Europie jest zawsze uwarunkowana interesami i opinją mocarstw morskich.

The Manchester Guardian 13.XI. w art. wst. „America's Part" omawiając mowę prezydenta Coolidge'a, wygłoszoną z okazji rocznicy zawieszenia broni, pisze m. in., że Ameryka odegrała w wojnie decydującą rolę, i jest jednem z najważniejszych pytań czy cywilizacja europejska zależy od odpowiedzi na to zapytanie.

Ogólne wrażenie mowy Coolidge'a jest takie, że Stany Zjednoczone są dzisiaj dalej od Europy, niż były przed rokiem, co w znacznej mierze jest wynikiem niepowodzenia Konferencji Genewskiej oraz kompromisu anglo-francuskiego. Jest już dzisiaj rzeczą zupełnie pewną, że budowa 15 dodatkowych krążowników o pojemności 10 tysięcy ton zostanie uchwalona. Sprawa krążowników jest dowodem wzrostu podejrzliwości Ameryki względem Europy, co do jej poczynań politycznych. Podobnie rzecz ma się w dziedzinie ekonomicznej. Prez. Coolidge jest bardziej krytycznie usposobiony względem pożyczek amerykańskich dla Europy, gdyż obawia się, by nie były one użyte na cele militarystyczne. Stanowisko Coolidge'a jest niewątpliwie odzwierciadleniem opinji publicznej.

Dążenie Ameryki w kierunku osiągnięcia parytetu z marynarką angielską wskazuje na charakter konkurencyjny budowy okrętów. Autor udawadnia, że tego rodzaju stanowiska nie da się uzasadnić koniecznością obrony narodowej, albowiem Ameryce nie grozi znikąd żadne niebezpieczeństwo. Dopóki idea zbrojnego pokoju będzie dominowała nad polityką europejską, dopóty Stany Zjedn. będą zmuszone zajmować podobne stanowisko. Jeżeli Europa — pisze autor — chce współpracy z Ameryką, to musi za nią zapłacić. Zasadniczą częścią tej ceny musi być współdziałanie państw Europy. Najlepszym sposobem pozyskania Ameryki dla Ligi Narodów jest owocna praca Ligi bez udziału Ameryki.

The Daily Herald 13.XI. omawiając w art. wst. mowę Coolidge'a, pisze, że jest ona dowodem, iż porzucenie przez Anglję kompromisu morskiego nie polepszyło bynajmniej zasadniczo stosunków angloamerykańskich i dlatego Coolidge stwierdził w swej mowie, że Stany Zjedn. mają prawo do większej liczby okrętów wojennych, niż Anglja. Autor przypomina, że 20 lat temu angielscy i niemieccy mężowie stanu czynili podobne deklaracje, że ich programy morskie były oparte na „konieczności", a nie na współzawodnictwie.

Mimo uspakajających frazesów — pisze autor — istnieje konflikt anglo-amerykański. Zaznacza się wyraźnie ekonomiczna i handlowa rywalizacja, przyczem istnieje atmosfera podejrzenia i wrogiego nastroju pomiędzy obu rządami. Autor stwierdza, że za rządów Mac Donalda stosunki Anglji z całym światem były dobre. Rządy torysów doprowadziły do tego, że Anglja znajduje się w stanie niemal jawnej wojny z Rosją oraz w niebezpiecznym rozdźwięku z Ameryką. Autor domaga się zmiany całej polityki zagranicznej Anglji.

Il Popolo d'Italia 14.XI. w art. wst. twierdzi, że Hoover nakreślił linje swej polityki, podobnej do polityki Coolidge'a. Autor przyznaje, że Stany Zjednoczone mogą się intersować odbudową gospodarstwa Europy i grać rolę opiekunów, ale nie powinny przy-

tem udawać, że nie są w tem same zaintersowane. Wielkie dziś bogactwo Stanów Zjedn. pochodzi z wojny światowej, a jak jest prawdą, że Stany Zjedn. wydały na nią 100 miljonów dolarów, tak też jest prawdą, że zarobiły na niej dziesięć razy tyle. Zamierzona obecnie podróż Hoovera do Ameryki południowej może być aktem kurtuazji, ale ma również interesy gospodarcze na oku. Ameryka słusznie zarzuca Europie niezgodliwość, ale czy zgodę ma na celu ostentacyjne wyrażanie przyjaźni Ameryki dla Niemiec, albo finansowanie zapomocą kapitałów amerykańskich zbrojenia Sowietów? A układ pokoju między Stanami Zjednoczonemi a Francją wywołał takie same zaniepokojenie w Anglji jak takiż układ między Francją a Anglją wywołał w Stanach Zjednoczonych.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI

Journal des Debats, 12.XI, zamieszcza art. Gauvaina w związku z utworzeniem gabinetu Maniu w Rumunji. Przesilenie gabinetowe powstało, jak wiadomo, na tle opozycji dwóch systemów i dwóch obozów i zmusiło w końcu Titulesco do złożenia powierzonego mu mandatu utworzenia nowego gabinetu na rzecz przywódcy stronnictwa narodowo - chłopskiego. Maniu obejmuje stanowisko z silnym zamiarem zrealizowania całego swojego szerokiego programu, którego zasadniczym punktem jest zniesienie metod i zwyczajów stosowanych dotychczas przez rządy. Chce on obalić tradycyjną oligarchję i zreformować instytucje, na których się ona opierała, t. j. banki, kredyty ziemskie itp. Cche on również oczyścić administrację i uzdrowić ustrój parlamentarny, co nie będzie bynajmniej łatwe. Należy wszakże zauważyć, że w programie swoim nie poruszył on dwóch najdrażliwszych punktów, t. j. sprawy następstwa tronu i reformy ograrnej. Zapewne jest to skutek długiej rozmowy, jaką Maniu przeprowadził z regentami. Stronnictwo narodowo - chłopskie uważało ks. Karola za narzędzie do obalenia braci Bratiano, obecnie więc nie ma już powodu do żądania zmiany monarchy. Zmiany w dziedzinie ustroju politycznego uwydatniać się będą zapewne powoli; natomiast ustrój gospodarczy, który był słabą stroną rządu Bratiano, będzie z gruntu zmieniony. Maniu zapowiada zniesienie wszystkich ograniczeń wprowadzonych w r. 1924, współpracę kapitałów zagranicznych narówni z krajowemi, zniesienie wszelkich ograniczeń, tamujących wolny rozwój produkcji. Ułatwi mu to zapewne przeprowadzenie stabilizacji i zapewni mu sympatję finansistów zagranicznych. Polityka zagraniczna Maniu pozostanie niezmieniona. Należy życzyć, aby nowy minister spraw zagranicznych Rumunji Mironesco wypełnił zapowiedziany program, polegający na dotrzymaniu wierności państwom sprzymierzonym i paktom M. Ententy oraz Lidze Narodów. Mironesco jest nowicjuszem w dziedzinie polityki. Jestto profesor uniwersytetu w Bukareszcie i rektor fakultetu prawa. Podsekretarzem stanu został Galenko, dyrektor dziennika niezależnego „Argus", zajmującego się przeważnie sprawami ekonomicznemi i finansowemi.

The Times 13.XI. w koresp. z Budapesztu pisze, że utworzenie gabinetu przez Maniu zostało przyjęte z sympatją przez prasę węgierską, która podkreśla, że 7 członków obecnego gabinetu rumuńskiego zasiadało w dawnym parlamencie węgierskim, że wszyscy 7 pochodzą z Transylwanji, że dzięki im została powzięta rezolucja na kongresie w Alba Julia w 1918 r., gwarantująca zupełną swobodę narodową wszystkim narodom Transylwanji.

Panuje tu przekonanie — pisze koresp. — że polityka obecnego rządu wobec mniejszości narodowych, między innemi wobec Węgrów w Transylwanji, będzie nacechowana zupełnem zrozumieniem ich interesów, co przyczyni się do poprawy stosunków między obu krajami.

The New Statesman 10.XI w związku z przesileniem rządowem w Rumunji pisze m. in., że wolne wybory w Rumunji mogłyby dać nieoczekiwane rezultaty. Gdyby nawet Maniu wyszedł z wyborów ze znaczną większością, to mimo to zadanie jego byłoby bardzo trudne, ponieważ stanąłby on wobec skomplikowanej sytuacji ekonomicznej, musiałby rozpocząć nanowo rokowania o pożyczkę oraz stanąłby przed szeroko rozprzestrzenioną korupcją urzędową, którą trudno zmienić w ciągu jednego pokolenia.

The Times 12.XI. Koresp. z Berlina, donosząc o podpisaniu traktatu handlowego pomiędzy Rumunją a Niemcami, pisze, że traktat ten usuwa źródło tarć, które były przeszkodą w ciągu 8-miu ostatnich lat na drodze do naturalnego rozwoju stosunków ekonomicznych pomiędzy obu krajami.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

The Daily Telegraph 13.XI. Koresp. z New Jorku, podając wiadomość o podróży Hoovera do Ameryki Południowej (wyjazd ma nastąpić w przyszły poniedziałek), pisze, że podróż prezydenta - elekta rozpoczyna na serjo pracę zcementowania przyjaźni międzynarodowej i rozwinięcia międzynarodowych stosunków handlowych, Hoover jedzie spełnić to, do czego zobowiązał się wobec swych wyborców — kończy korespondent.

Excelsior 15.X (Meksyk) informuje, iż z końcem listopada b. r. odbędzie się w Meksyku kongres prasy. Dziennik zapowiada udział całej prasy łacińsko-amerykańskiej. Najważniejszym tematem obrad będzie kwestja wymiany informacji pomiędzy poszczególnemi państwami Ameryki o kulturze łacińskiej.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Neue Freie Presse 11.XI. General-Oberst Arz. Das Ende der oesterreichsch - ungraischen Armee. — Marschall Foch. Welchen war der entscheidende Wendepunkt des Krieges? — General Persching. Die Bedeutung des Eingreifens Amerikas. — N. Bassches. Das baltische Problem. Die Politik Estlands.

Zak. Gr. Prac. Dr.. S. z. o. o.. Nowy Świat 54. tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.